

KURJER WIECZORNY

Nr. 189.

ŁÓDŹ

Rok II.

Cena numeru pojedyncz. 40 mk.

Wtorek 22 sierpnia 1922 r.

Adres Redakcji i Administracji
Piotrkowska 106. :: Telefon 199.

PRENUMERATA: w Łodzi z odroczonym
oraz na prowincji z prze-
syłką pocztową wynosi
900 mk. miesięcznie
OGŁOSZENIA: za wiersz nonparelowy
mk. 150.—, i strona i w tekście —
mk. 100.—, (po tekście) mk. 60.—,
Zamiejscowe o 50 i zagran. o 100 proc. drożej

Warszawa.

(Telef. od nasz. kor.)

Kilkugodzinny strejk na kolei.

Wczoraj o godz. 1-ej po poł. wybuchło wśród robotników diówkowych w warsztatach kolejowych na tle dodatków procentowych wrzenie.

Wobec tego pociągi odchodziły nieregularnie. Na skutek jednak depeszy okólnej związku zawodowego maszynistów, strejk został wieczorem zlikwidowany.

Nowe wozy tramwajowe.

Dziś ukażą się w mieście pierwsze tramwaje doczepne, wykonane całkowicie w Warszawie, w fabryce Wł. Gortyńskiego. Wozy te typu podobnego do dotychczasowych, tylko cokolwiek odmiennie, udoskonalonej konstrukcji, zaopatrzone są w hamulec elektryczny i z oświetleniem. Pewną nowością będą ławki wzdłuż obu ścian wozu, co zostawia wolne i szersze, niż w dotychczasowych wozach, przejście.

Audjencje u prezydenta ministrów.

Dzisiaj, z rana prezydent rady ministrów premier Nowak przyjął delegatów kolejowych, którzy mu przedstawili postulaty w sprawie poprawy bytu. Premier obiecał szybko załatwić i rozpatrzyć tę sprawę. Następnie została przyjęta delegacja inwalidów, a wreszcie delegacja ukraińców lwowskich.

Po południu przewidziane są następujące posłuchania pp. Woźnickiego, Thugutta, Osuchowskiego Skirmunta i wreszcie min. Narutowicza.

Oszustwa rzekomego lotnika.

Od pewnego czasu w Warszawie jakiś tajemniczy osobnik zgłaszał się do rodzin oficerów zawsze w takiej chwili, gdy głowy rodziny nie było w domu i przedstawiał się za znajomego nieobecnego oficera wchodząc w dłuższe rozmowy. W czasie rozmowy wyjaśniał, że przybył sprzedać z kooperatywy lotniczej, gdzie rzekomo miał wielkie stosunki bardzo tanio, najrozmaitsze towary. Wielu dało się podejść i wręczało pieniądze celem opłaty w kasie kooperatywy wojskowej przy ul. Miodowej 23. Oszust przedstawiał potem kwit kasowy, jak się później okazało, fałszywy i polecał zgłaszać się po towar następnego dnia, poczem się ulatniał. Policja już tropiła za nim, gdyż wiele zgłoszono zażaleń, na ślad jego jednak trafić było bardzo trudno, występował bowiem zawsze pod innym nazwiskiem. Został jednak zdemaskowany przez Marję C., która dała się również podejść, wręczając mu 52.000 mk., na wykupienie jakichś towarów z kooperatywy wojskowej ogólnej wartości 300.000 mk. Całość miała kosztować tylko 92.000 mk. Po wpłaceniu pieniędzy następnego dnia miał nieznanemu towar dostarczyć, nie zjawiał się jednak. Trzeciego dnia przyszedł po pozostałą sumę 20 tys. mk., ale Czerniowska przy pomocy policjanta sprowadziła go do XII komisariatu, gdzie stwierdzono, że jest on właśnie oszustem od pewnego czasu poszukiwanym za liczne w ten sposób dokonane oszustwa. Oszustem okazał się Stanisław Rysiek, ślusarz pochodzący ze Lwowa, przedstawiający się za lotnika.

Przy pomocy odurzania dymentem trującym.

Adolf Cieżar (Sierakowska 6) zamierzał wyjechać do Ameryki i w tym celu potrzebne mu były dolary, które chciał nabyć droga

Strejk w przemyśle włókienniczym.

Rozpocznie się jutro rano.

Konferencje pomiędzy przemysłowcami i robotnikami nie doprowadziły do porozumienia.

Robotnicy żądają 50 proc. podwyżki, fabrykanci dają 20 proc.

Wobec tego zarządy związków zawodowych proklamowały strejk.

Jutro staną wszystkie fabryki włókiennicze Łodzi.

Robotnicy wybrali komisję strejkową, które zajmą się techniczną stroną strejku.

W związku z ogłoszonym strejkiem panuje w sferach przemysłowych podniecenie.

Ruch przedwyborczy.

W Galicji.

Komitet wykonawczy Polskiego stronnictwa demokratycznego w Krakowie postanowił: utworzyć Centralny komitet demokratyczny wyborczy na Zachodnią Galicję; we Lwowie, wejść w styczność z miejscowym stronnictwem demokratycznym, w Warszawie porozumieć się z unją narodowo-państwową, a w Galicji Zachodniej porozumieć się z organizacjami żydowskimi, stojącymi na gruncie państwowości polskiej.

Na Wileńszczyźnie.

Dowiadujemy się, że litwini w Wileńszczyźnie oficjalnie udziału w wyborach nie wezmą.

Przedstawiciele ludności żydowskiej w Wileńszczyźnie komunikują, że aczkolwiek udziału w konferencji mniejszości narodowych nie brali, ale solidaryzują się z uchwałami tej konferencji.

Poincaré o polityce zagranicznej Francji.

BAR LE DUC, 22 sierpnia (Pat). Havas. Otwierając sesję rady generalnej departamentu Meuse, Poincaré omawiał sytuację zagraniczną i powiedział między in.:

„Narody, które walczyły ramie przy ramieniu, zachowały wspólne braterstwo broni, lecz zatraciły zmysł solidarności, politycznej. Wojna rozwinęła uczucia szowinistyczne i imperialistyczne z jednej strony, a komunizm i bolszewizm z drugiej. Dzięki swej konstytucji, Francja została mniej narażona na wszelkie tego rodzaju objawy krajowe. Nie żywi ona pragnienia ekspansji terytorialnej, obca jest jej idea hegemonii. Francja domaga się jedynie wykonania traktatów oraz naprawienia poczynionych jej strat. Przyjaciele Francji najczęściej w obawie przed epidemią komunizmu uciekali się do jałowych rokowań z sołtami. Widząc zaś zamieranie przemysłu w Rosji, dążyli do odzyskania swych dawnych rynków. Jest to objaw zupełnie naturalny. Nie jesteśmy ani zdziwieni, ani oburzeni, że po zawieszeniu broni uczestnicy wielkiej wojny dali się do pewnego stopnia powodować uczuciu egoizmu. Jedni uczynili sobie z tego nawet punkt honoru, inni zaś zaczęli się poddawać dyktando ich sugestji. Francja nie pojmuje dlaczego od trzech lat porozumienie między państwami sojuszniczymi osiągnięte było tak często kosztem Francji, przyczem Francji czyniono nawet zarzuty z tego powodu, że uprawia politykę wyłącznie francuską. Musiano przecież przyznać, że Francja poniosła w wojnie najcięższe straty, ponieważ 10 jej departamentów było widownią wojny, było polem, na

którym staczały bitwy inne narody. Mimo to Francja musiała zawsze ustępować przed zdaniem większości, która była najmniej zainteresowana w uregulowaniu sprawy odszkodowań.

Przechodząc do omawiania sprawy długów wojennych, Poincaré zaznaczył, że nie może być mowy o jakimkolwiek porównywaniu długów wojennych Niemiec z długami międzysojuszniczymi. Porównywanie tych długów z długami sprzymierzonych byłoby krzywdzącą niesprawiedliwością.

Naprawienie przez Niemcy wyrządzonych szkód, winno poprzedzić uregulowanie wszelkich innych kwestii. Długi międzysojusznicze zaciągane były w interesie wspólnym. Gdyby Anglia domagała się natychmiastowego zwrotu długu zaciągniętego przez Francję, zrekając się narazie odszkodowań niemieckich, zmusiłoby to nas zwrócić się z odpowiednim żądaniem do naszych dłużników włoskich, rumuńskich i serbskich.

Nie pragnęlibyśmy, aby sprawa przyjęła taki obrót. Nie chcemy w chwili obecnej żądać od naszych sprzymierzeńców spłaty długów, zaciągniętych we Francji. Pragniemy przede wszystkim, aby Niemcy uregulowali swe długi. Zanim to się nie stanie, zanim Niemcy obowiązku swego nie spełnią, nie możemy spłacić długu angielskiego, nie chcąc wprowadzać w kłopot naszych sojuszników. Byłoby rzeczą wskazaną, aby kwestja długów międzysojuszniczych była w najbliższym czasie uregulowana na nowej konferencji. Warunkiem zaś zwołania tej konferencji jest, aby zaniechano mieszania sprawy długów niemieckich z długami państw,

które w czasie wojny wspólne ponosiły ofiary.

Nota Balfoura uniemożliwiła omówienie sprawy długów międzysojuszniczych na konferencji londyńskiej. Niereagowanie rządu niemieckiego na żądanie zastosowania reform finansowych nie pozwoliło na rozpatrzenie sprawy zaciągnięcia przez Niemcy pożyczki międzynarodowej.

Nie pozostało nic innego, jak o d m ó w i ć udzielenia Niemcom moratorium, niezabezpieczonego w sposób należyty.

Takie było stanowisko Francji, do którego Anglia się nie przyłączyła.

Cokolwiek mogłoby się w przyszłości wydarzyć, od stanowiska tego nie odstąpimy. Zresztą, co się tyczy gwarancji, to gdyby nawet doprowadzeni zostalibyśmy do tego, aby działać na własną rękę, to nawet po pozyskaniu tych gwarancji nie korzystalibyśmy z nich sami jedni, lecz utrzymywalibyśmy je wyłącznie w interesie wszystkich sprzymierzonych, a to aż do chwili wywiązania się Niemiec z przyjętych zobowiązań. Nie jesteśmy narodem Neronów lub Bismarków, jesteśmy zwykłymi śmiertelnikami. Pragniemy powrócić do codziennej naszej pokojowej pracy, a nawet i pomóc innym narodom. Pragniemy utrzymać sojusz ze wszystkimi sprzymierzeńcami, pragniemy nawet z naszym wczorajszym nieprzyjacielem nawiązać stosunki pokojowe, oparte na zasadach uprzejmości. Żadamy jedynie, aby szkody nasze zostały naprawione i twierdzimy, że będą one naprawione.

Wychodząc z sali, Poincaré powiedział, że Cieżar go oszukał i pieniądze oddał z powrotem. Bauman szepnął wtedy na ucho Cieżarowi, że on „amerykanina” namówi, bo ma na niego wpływ, tylko musi coś dołożyć, za tanio bowiem dolary były sprzedane. Na ulicy jednak transakcji dalszej Kapłan dokonywać nie chciał i wprowadził Cieżara do niejakiego Sztajnera (Nalewki 11) i tam zarówno on, jak i Bauman zapalili fajki. Od dymu tego Cieżar stracił przytomność, a gdy się przebudził, czuł wielki ból głowy i pieniądze

Dokąd pójść??

Kino „Luna“

Dziś!

Dziś!

MIA MABA w komedji KRI-KRI

Posatem Carpentier-Dempsey Match boks.

O granicę polsko-litewską.

Dowiadujemy się, że wyznaczony przez ligę narodów delegat do sprawy demobilizacji polsko-litewskiej, konsul Hiszpański w Brukseli p. Chaura odwołał zapowiedziany przyjazd swój. Podobno zamiast niego rada ligi narodów wydeleguje inną osobę do tej kwestji, co byłoby dla Polski bardzo pomyślnem.

Francuscy komuniści o położeniu we Francji.

CHARKOW, 22 sierpnia. (A.W.) Członkowie francuskiej partji komunistycznej, którzy eskortowali statek z żywnością, podarowany przez komunistów francuskich na rzecz głodnych w Rosji, oświadczyli przedstawicielom prasy, że na przyszłych wyborach we Francji, w 1924 roku osiągną napewno wielkie zwycięstwo. Oświadczyli oni także, że przewidują wkrótce kryzys gabinetowy we Francji, ustąpienie Poincarégo, na którego miejsce przyjdzie p. Viviani, albo Jennart, którzy zmienią politykę Francji względem Rosji sowieckiej w sensie zbliżenia ekonomicznego pomiędzy obu krajami.

Sytuacja w Irlandji.

LEAFIELD, 21 sierpnia (Pat) Pol. Radio. Po zajęciu Baudon i Dunmaway w hrabstwie Cork, wojska rządowe są panami sytuacji we wszystkich głównych miastach od Cork do Denegal. Główne operacje wojenne są w rzeczywistości zakończone. Wznowienie komunikacji pomiędzy częściami państwa może być uskutecznione bez przeszkód. Wojska powstańcze cofnęły się w góry i przeszły do systemu walki podjazdowej. Nie może to jednak wpłynąć poważnie na zmianę sytuacji. Wojska rządowe wpadły dzisiaj 4 razy w zasadzkę, przyczem w trzech wypadkach poniosły straty, w czwartym zaś udało się im wycofać, poczem przeszły do zaciętego ataku, zmuszając wojska powstańcze do odwrotu.

Srodki dyscyplinarne przeciwko kolejarzom włoskim.

Dementi rządu włoskiego.

RZYM, 22 sierpnia. (A. W.) — Klub parlamentarny socjalistów wystosował do premiera de Facty protest przeciwko srodkom dyscyplinarnym, zastosowanym względem 55 tysięcy kolejarzy, którzy brali udział w ostatnim strejku.

Socjaliści piszą w proteście, że premier de Facta przyrzekł uroczyste łagodne postępowanie wobec winnych strejku.

W odpowiedzi, na ten protest ukazało się urzędowe dementi, zaprzeczające, jakoby de Facta składał jakiekolwiek przyrzeczenia.

Manifest wojsk greckich.

BUKARESZT, 22 sierpnia (Russ. press). Według otrzymanych tu wiadomości armja grecka w Macedonji wydała manifest, w którym żąda, aby Macedonja i Tracja ogłoszone były państwem niezależnym pod zwierzchnictwem Wenecji.

Za porozumieniem z Niemcami.

Uczucie zawodu i rozdrażnienia po nieudanej konferencji londyńskiej wstrząsnęło silnie opinią francuską. Widzi ona, że właściwą panią położenia jest Anglia i jest nią właśnie dlatego, że pomiędzy Francją a Niemcami panuje ślepa nienawiść. Rozpowszechniony dziennik paryski *Petit Parisien*, biorąc asumpt ze świeżych doświadczeń, opowiada się za próbą bezpośredniego porozumienia z Niemcami. Na poparcie swej koncepcji wysuwa argumenty gospodarcze. Francja po odzyskaniu Lotaryngii jest „królem żelaznym” europejskiego ładu, Niemcy zaś posiadają w pobliżu najbogatsze zagłębie węglowe Ruhr. Możliwy związek te dwie pozycje i oprzeć na nich odbudowę gospodarczą Europy.

Głos dziennika paryskiego niewątpliwie wypłynął z uczucia rozdrażnienia przeciw Anglii i nie okazuje głębszego ujęcia rzeczy. Trudno więc uważać go za objaw dojrzewającego zwrotu w opinii francuskiej. Jeżeli nawet jest jaskółką, to chyba taką, która przyleciała zbyt wcześnie i która nie rozpoczyna wiosny.

Petit Parisien radzi Niemcom zgodzić się na uprawnione żądania francuskie, na odszkodowania, gwarancje, zastawy. Gdy zrobią to, czego się od nich wymaga, przekonają się, że Francja nie jest ich śmiertelnym wrogiem, za jakiego uchodzą.

Oczywiście o bezpośrednim porozumieniu Niemiec z Francją nie może być mowy, o ile ta ostatnia prowadzi względem pokonanego przeciwnika politykę Poincarégo i bloku narodowego.

Niemcy, zagrożone z jednej strony represjami wojskowymi, z drugiej ruiną swego życia ekonomicznego, muszą szukać ratunku u tych samych wyspiarzy, w których widzieli niedawno najzjadliwszych wrogów i do których żywności największą nienawiść.

W porównaniu do Anglii, Francja i Rosja podczas wojny nie budziły w Niemczech szczególnej nienawiści. Modlono się, aby „Bóg ukarał Anglię”, może w części dlatego, iż ze swymi lądowymi przeciwnikami Niemcy mieli nadzieję poradzić sobie sami. Bądź co bądź zwłaszcza w ostatnim roku wojny i zaraz po jej ukończeniu było widocznym, iż przedmiotem najwyższej nienawiści niemieckiej jest Anglia i jeszcze raz Anglia.

Jakaż zmiana od tego czasu! Ów Lloyd George, który podczas wojny był wcieleniem nieprzejednanej wrogości Albionu, który nie szczędził Niemcom w swych przemówieniach żadnych obelg, obecnie uchodzi w ich oczach za obrońcę i niemal opiekuna. Nie da się zaprzeczyć, że to polityka bloku narodowego dokonała tak nadzwyczajnej przemiany, że to ona najskuteczniej pogodziła Niemców z Anglikami.

Oczywiście francuzi zdają sobie sprawę z wysoce ujemnych stron takiego stanu rzeczy, atoli nie robią nic, aby Anglikom odebrać ich atut. W tym sensie i „*Petit Parisien*” nie przynosi w istocie nic nowego.

Vigil.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Prasa polsko-amerykańska domaga się informacji z kraju.

Żądania pod adresem rządu polskiego.

W prasie polsko-amerykańskiej prowadzona jest dyskusja na temat nie otrzymywania przez nią telegraficznych i autentycznych wiadomości z Polski. Dzienniki polsko-amerykańskie korzystać muszą z informacji, jakie przynosi o Polsce prasa angielska, niejednokrotnie nam wroga i tendencyjna. Autentyczne wiadomości dochodzą dopiero pocztą, a więc przeciętnie po 14 dniach i czerpane są głównie z prasy krajowej. Rząd polski nie zorganizował dotąd agencji telegraficznej, informującej zagranicę, a zatem i Amerykę o zajęciach w kraju, a wydawcy pism polsko-amerykańskich nie mogą sobie pozwolić na luksus otrzymywania własnych wieści kablowych z Polski, ze względu na duże koszty. Polacy w Ameryce zaczynają się od dzienników domagać wcześniejszych i prawdziwych wiadomości o wydarzeniach w Ojczyźnie, to też prasa polsko-amerykańska znalazła się w niemałym kłopotcie, jak te, zresztą całkiem słuszne, wymagania swych czytelników zaspokoić.

Jedno z pism polsko-amerykańskich wystąpiło w tej sprawie z ciekawym i niewątpliwie racjonalnym projektem i żądaniem pod adresem rządu polskiego.

W piśmie tem czytamy: Przeglądając nasz komplet zeszłoroczny, zauważyliśmy siedmiedziestą dziewięć szpalt różnych komunikatów, nadesłanych z poselstwa polskiego i konsulatów polskich, traktujących po większej części o takich rzeczach, za które przed wojną konsulatory zaborów płaciły normalną cenę ogłoszeń.

Otóż obliczmy średnio jedną szpaltę, licząc 20 cali, po 50 centów za cal — wynosi to dziesięć dolarów za szpaltę, t. j. za 79 szpalt 790 dolarów. W Stanach Zjednoczonych wychodzi dziś około setki pism polskich. Przypuśćmy, że tylko w pięćdziesięciu dziennikach i tygodnikach komunikaty te ukazują się, to gdyby rząd polski musiał za to płacić, wynosiłoby to sumę 39.500 dolarów, czyli obliczając na marki, po dzisiejszym kursie, 315 milionów marek.

Otworzyć napewno wszyscy

oczy. A jednak każdy, kto weźmie do ręki ołówkę, potwierdzi to obliczenie.

Teraz „ad rem”.

Wszystkie wydawnictwa powinny wystosować do prezydenta ministrów Rzeczypospolitej, za pośrednictwem polskiego poselstwa w Waszyngtonie, taką mniej więcej prośbę:

„Z powodu tego, że rząd Rzeczypospolitej korzysta bezpłatnie z usług prasy polskiej w Stanach Zjednoczonych, co kosztuje wydawnictwa średnio rocznie prawie czterdzieści tysięcy dolarów, nie wywzajemniając się za to niczem, proponujemy, by wzamian za zamieszczanie wszelkiego rodzaju komunikatów, ogłoszeń, zawiadomień i t. d., wysyłane były na ręce poselstwa polskiego w Waszyngtonie kable o najważniejszych wypadkach politycznych w kraju ogólnej ilości 25.000 słów rocznie, co obliczając po 33 centy za słowo, wynosiłoby wszystkiemu 8.250 dolarów rocznie t. j. państwo by na tym interesie zarobiło 30.250 dolarów. Kable te byłyby przez poselstwo rozsyłane przez telegraf do wydawnictw na koszt odbierającego.

Mamy nadzieję, że rząd ze względu na obopólną korzyść, zechce się przychylić do tego, co wszechmiar słusznego naszego żądania.

Prosimy o decyzję szybką, by nie wstrzymać umieszczenia komunikatów”.

Cała prasa polsko-amerykańska omawia ten projekt i domaga się jego zrealizowania. Żądanie prasy tej jest niewątpliwie słuszne i przez rząd nasz powinno być żywcem rozpatrzone przedewszystkiem pod kątem widzenia interesów państwa, które na tem tylko zyskać może.

Wszak według ostatniego obliczenia, dokonanego przez rząd waszyngtoński — mieszka w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej 2 i pół miliona Polaków, którzy rozporządzają najsilniejszym pieniądzem na świecie t. j. dolarem i nie szczędzą go na różne potrzeby kraju.

Wartoby zatem ludzi tych informować szybko i obiektywnie o wszystkim, co ważnego dzieje się w Polsce.

W bankrutującej Austrii.

We wrześniu rząd nie będzie miał pieniędzy na wypłacanie pensji urzędnikom.

WIEDEN, 22 sierpnia (Russpress). W kołach handlowych panuje nastrój ożywiony; odbywają się ciągłe narady. Przewidywane jest zwołanie parlamentu na sesję nadzwyczajną. Cała uwaga skupiona jest na zbliżającej się katastrofie finansowej, którą powstrzymać rząd nie jest w stanie. Od pierwszego września rząd nie będzie miał środków na zapłacenie pensji swym funkcjonariuszom, jeśli parlament nie zakredytuje nowej emisji banknotów, chociaż o-

statnia emisja 120 miliardów koron według wyliczeń powinna była wystarczyć na potrzeby państwa do końca jesieni. Przedstawiciele Austrii w krajach ententy komunikują o swej ciężkiej i drażliwej sytuacji, wobec tego, że wszystkie ich wysiłki i prośby o pomoc pozostają bez wyniku. Kraja pogłoski, że projekt organizacji nowego banku emisyjnego nie będzie urzeczywistniony, wobec odmowy udziału w nim ze strony Anglo-banku i Länder-banku.

Warunki współdziałania gospodarczego z Rumunją.

Wobec coraz dalej idącego zacieśniania stosunków polsko-rumuńskich, uważamy za stosowne poinformować nasze sfery przemysłowo-handlowe o warunkach, wśród jakich mogą osiedlać się w Rumunii zagraniczne przedsiębiorstwa.

I tak do założenia oddziału, czy też reprezentacji zagranicznego przedsiębiorstwa w Rumunii, potrzebne jest zezwolenie rządu, którego tenże udziela po zasięgnięciu opinii ze strony izby handlowej.

Zagraniczne spółki akcyjne obowiązane są zasadniczo do złożenia kaucji, której wysokość może sięgać aż do jednej czwartej kapitału zakładowego.

Od składania kaucji takiej zwolnione są przedsiębiorstwa, budujące fabryki i zajmujące się eksploatacją dróg (środków komunikacyjnych) i kopalń.

Zezwolenie raz udzielone może być cofnięte tylko na mocy orzeczenia sądu handlowego, na skutek wniosku ze strony rządu.

Akcje zagranicznych spółek mogą być dopuszczone do notowania na giełdzie rumuńskiej dopiero po roku istnienia oddziału w Rumunii i po ogłoszeniu bilansu.

W kołach rządowych rozstrząsano już niejednokrotnie kwestię udzielania koncesji cudzoziemskim spółkom, przyczem brano pod uwagę koleje, kopalnie, tereny naftowe i zakłady Resdita w Siedmiogrodzie.

Obecny jednak rząd jest przeciwny oddaniu państwa pod „ekonomiczne jarzmo zagranicy” i uważa, że wyniki tegorocznych zbiorów, a następnie konsolidacja długów zagranicznych, przyczynia się w znacznej mierze do uzdrowienia waluty.

Podróż po Niemczech. Nad Bałtykiem.

KOŁOBRZEG, 10 sierpnia.

Morze jest dzisiaj bardzo niespokojne. I trudno mu się dziwić. Na każdym kroku konkurencja. — Wielkie bałwany podlatują do brzegu, dumnie obnażając swe spienione grzbiety, świat chcąc zadziwić swą wielkością, ale na piasku już dawno leżą bałwany rozmaitych kalibrów o najfantastyczniejszych grzbietach i wydętych brzuchach. Więc zawstydzeni goście zamorscy zygają jeno pogardą na konkurentów i spuściwszy grzbiety na kwintę z żalosnym pomrukiem wracają w dalekie krainy. A zwycięzcy, ogrodzeni liną, w której granicach nie im ze strony współzawodników nie grozi, obryzgują się nawzajem, piszcząc przytem i rycząc, drepzcząc i podrygując. Dla tej bandy niema nic świętego: nawet z morza potrafili zrobić sadzawkę do codziennego użytku. Widziałem przed chwilą, jak jakaś dama, wyglądająca na fali, jak tłuste oko na rosale, mydliła się przy morskiej kąpieli. Ale morze jest wielkie i mądre i wiele już rzeczy widziało, więc się niczemu nie dziwi, tylko mruczy i gada sobie dziwy z siedmiu gór i lasów; i tylko czasami, gdy w nie zbyt już wielkie bydlę wlezie, warknie groźniej i plunie od niechcenia większą falą. A wtedy taka kreatura, prędko na piasek wyskakując i krzycząc do swojej rodziny:

— Ale też morze dzisiaj strasznie wzburzone! Znowu gdzieś szaleją trąby morskie!

Szaleją, oj prawda, że szaleją, morskie, a przeważnie lądowe.

Wieczorem wielka zabawa na wybrzeżu. Zapalają kilkadziesiąt lampionów różnokolorowych, orkiestra gra „Hebrydy” Mendelszona, a cały tłum jego bliższych i dalszych krewnych spaceruje po parku z postawionymi kołnierzami, bo „wieczorem powietrze nad morzem jest ostre i łatwo przeziębienie się można”. W oddali mruga oko latarni morskiej, z wyżyn niebieskich miljarde gwiazd zazdrosnymi oczyma patrzą na pięknie świecące lampy elektryczne. Tylko czasami błyskawica oslepiąco rozedrze przestworza, w cień usuwając oświełony zreszcie park i kurhaus i gości, którzy na moment cichną i zwracają głowy, główki i główeczki w ciemną już, tajemną dal. Błyskawica oslepią ich, choć jej nie zdążyli zobaczyć, każe im milczeć, aby słyszeli jej głos:

— Ja tutaj znacze!...
— To na pogodę — objaśnia mnie jeden z kuracjuszków.

Na wybrzeżu uwija się fotograf. Sześć sztuk 250 marek. Piękne jest zdjęcie w kostiumach kąpielowych tuż przy falach. Można posłać krewnym i znajomym z dopiskiem: „Leżymy nad Bałtykiem, a to za nami, to nadbiegające bałwany!” Bardzo słusznie. Jeszczeby się kto mógł pomylić! Wogóle kąpiel jest rzeczą bardzo przyjemną. Może nietyle kąpiel, ile strój

kąpielowy: nogi gołe do pasa, dekołt po pępek, ramiona obnażone spotykają się w okolicy krzyża. Czy można się dziwić, że kąpiel ma wielkie powodzenie, szczególnie wśród kobiet. Najpierw się siedzi z 15 minut na piasku, potem się z pięć minut drepcze po morzu, trzymając się kurczowsznurą, a potem wreszcie prawdziwa kąpiel... na brzegu. W głębokiej trosce o aurę wszystkie panie leżą rzędem na pogodę, co bardzo przypomina baterję haubic w pogotowiu wojennym. Czasem wierzgnie jakaś zgrabna mała nóżeczka, czasem się dzwignie z piasku rozczapierzona łapa krokodylicy, czasem znowu kosmata kończyzna pithecantrupa zatoczy koło w powietrzu, by się podrapać pod pachą, lub sięgnąć po leżący obok żer. Zupełnie jak nad brzegiem Kongol

Mimo wszystkie rozkosze kąpiel uważana jest naogół za małe necessarium. Pani X. jest szczęśliwa: ma reumatyzm i nie wolno jej się kąpać. Ale trudno: trzeba się pocieszyć tem, że kąpiel trwa tylko godzinę, a dancing i kabaret aż sześć. Na tańce chodzi się w kostiumach bardzo przypominających kąpielowe, a w kabarecie można się nauczyć, jak należy nogi pokazywać.

Nic dziwnego, że i tu i tam jest codziennie pełno, i że wszystkie panie znają już na pamięć plan pracy w obydwach lokalach. I o trzeciej w nocy spotkać można w ciemniejszych okolicach parku, wśród grobów starego cmentarza, rozkosznie zataczającą się meżatkę gotową w każdej chwili upaść, a obok niej ze dwóch przynajmniej młodzieńców, czuwających, by jej dobiegł imienia nikt inny na szwank nie naraził.

Wszystkie te rozkosze ma czło-wiek tutaj za psie pieniądze. Pokój o dwóch łózkach w pierwszorzędnym hotelu dzisiaj 200 marek, całodziennie utrzymanie (śniadanie, obiad, kolacja) bardzo obfite i dość smaczne, tylko 200 marek na osobę. Za ukąszenia komarów nie pobiera się specjalnej dopłaty, co jest bardzo ważne, gdyż w przeciwnym razie tylko dla milionerów pobyt w Kołobrzegu byłby dostępny.

Zapewne dlatego, że oddalone od „badu”, leży bardzo miłe, stare miasteczko Kolberg. Czystość wszędzie wzorowa. Ceny byłyby żońskie, gdyby kuracjusze nie wydzierali wszystkiego z rąk, dziwiąc się, że tak tanio się kupuje. Za to zdziwienie następni goście już muszą płacić, według słusznej zresztą zasady, że w „badzie” wszystko, a więc i przyjemne zdziwienie, kosztuje.

Bardzo tu ładnie, ale czasu niewiele. Trzeba pakować manatki i uciekać dalej! Jeszcze tyle mamy przed sobą.

G. W.)

Wzmocnienie małej ententy.

PRAGA, 22 sierpnia (Russpress). „Pravo Lidu” pisze: „Umowa zawarta w Belgradzie w sierpniu r. u. między Czechosłowacją i Jugosławiją zawierała tylko warunek, obojętny oba państwa wzajemnie pomagając sobie w razie ataków ze strony Węgier. W Marienbadzie, gdzie w tych dniach

spotykają się ministrowie jugosłowiańscy z premierem Beneszem i dokąd prawdopodobnie przybędzie rumuński minister spraw zagranicznych, będą opracowane nowe projekty przymierza. Umowa poprzednia będzie pogłębiona i rozszerzona.

Z Rosji.

Boiszewizm w cerkwi prawosławnej.

„Izwiestia” obliczają, że na 143 archiej cerkwi prawosławnej w Rosji, 37 jest zwolnienkami bolszewickiej reformy w cerkwi.

Pamiętkowy dom.

Sowieci w Symbirsku postanowili oddać i utrzymywać w porządku dom, w którym urodził się i długo zamieszkiwał Lenin.

Skład dowództwa armji czerwonej.

Według danych sowieckich z października roku ubiegłego w skład oficerów armji czerwonej wchodziło 67 proc. dowódców pochodzenia chłopskiego i 12 proc. — robotników. W chwili obecnej obydwie te grupy stanowią już tylko 66 proc. Z tych 45 proc. nie otrzymało żadnego wykształcenia, 15 proc. byli podoficerowie kadrowi i tacy, którzy otrzymali nominację w czasie wojny.

CO DZIEŃ NIESIE?

SIERPIEŃ

22

WTOREK

Dziś: Symfonia.
Jutro: Filipa Benio.Wschód słońca o g. 4.29.
Zachód słońca o g. 6.48.
Wschód księżyca 4.00.
Zachód księżyca 6.17 w.
Długość dnia g. 14 19
Ubyło dnia g. 2.26Nadanie instytucjom bankowym
praw banku dewizowego.

Jak się dowiadujemy, ministerjum skarbu w uzupełnieniu instrukcji z dnia 9 marca 1921 roku dla urzędów celnych w sprawie wykonania rozporządzenia o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznymi wydało obecnie okólnik, w którym nadmienia, że firmy: 1) A. Holzer" dom bankowy w Krakowie, 2) „A. Pawlikowski i S-ka”—dom bankowy zjednoczonych banków w Warszawie i 3) „H. Ryper”—spółka komandytowa w Krakowie, posiadają prawa banku dewizowego w myśl art. 2 rozporządzenia ministra skarbu z d. 31 grudnia 1920 r. („Dz. Ustaw” Nr. 104, 1921 r.).

Rozporządzenie o samochodach.

Ostatni „Dziennik Ustaw” zawiera rozporządzenie ministrów robót publicznych i spraw wewnętrznych, dotyczące ruchu samochodów i innych przyrządów mechanicznych na drogach publicznych.

Rozporządzenie to, mające na celu względy bezpieczeństwa, dotyczy budowy, udzielania pozwoleń, rejestracji i ruchu zarówno krajowego i zagranicznego.

Rozporządzenie to obowiązuje od dnia 16 b. m.

Sprawa stemplowania wojskowych dokumentów podróży.

Celem odciążenia kas kolejowych od bezcelowych czynności zniesione zostało wogóle stemplowanie w kasach kolejowych dokumentów podróży osób wojskowych podróżujących w sprawach pozasłużbowych.

Osoby wojskowe, podróżujące w sprawach służbowych winny przedstawić do ostemplowania kasie kolejowej stacje wyjazdowej dokumenty podróży łącznie z kredytowanymi biletami jazdy, które nabierają ważności dopiero po ich ostemplowaniu przez kasę biletową.

Ile miejsc siedzących zawierają przedziały kolejowe?

Nieustanne spory między służbą kolejową a podróżnymi spowodowały ministerjum kolei do ogłoszenia, że w wagonach bez miejscówek (t. z. placart) należy umieszczać w przedziałach klasy pierwszej po sześć osób, a po trzy osoby w półprzedziałach, zaś w przedziałach klasy drugiej należy sadzić po ośm, względnie sześć osób, zależnie od typu wagonu przyczem należy zaznaczyć, że lawki dwa razy przedzielone są przeznaczane tylko dla trzech osób.

W przedziałach klasy trzeciej należy zawsze umieszczać po 10 osób.

Ze Związku oficerów rezerwy.

Zarząd Związku podaje do wiadomości, że w baonach celnych jest pewna ilość posad dla oficerów rezerwy w stopniach od poruczników do pułkowników włącznie.

Reflektanci winni wnieść podania z załączeniem karty ewidencyjnej z opinia—curriculum vitae, zobowiązania się do 2-letniej służby w razie przyjęcia do głównej komendy baonów celnych w Warszawie. Oficerowie baonów celnych otrzymują uposażenie oficerów liniowych według klasy miejscowej, doliczając dodatek kresowy.

Podania należy wnieść przez zarząd związku—Łódź, Al. Kościuszki Nr. 4, godz. 6—8.

Zarząd związku ofic. rez. W. Ł. zwraca się do instytucji rządowych i prywatnych, oraz firm handlowych z uprzejmą prośbą o zgłaszanie wolnych posad dla zdemobilizowanych oficerów do zarządu związku Al. Kościuszki 4.

Handel z Japonią.

W Białymstoku bawiła delegacja wielkich firm japońskich i nawiązała kontakt handlowy z fabrykantami białostockimi, zamawiając większą ilość wyrobów włókienniczych.

Odbudowa dworców kolejowych.

Władze kolejowe w najbliższym czasie przystąpią do odbudowy dworców kolejowych w Brześciu, Kobryniu i Zabińcu.

Najwcześniej będzie odrestaurowany dworzec w Brześciu, co nastąpi prawdopodobnie około połowy grudnia.

Papierosy zdrojeja.

Jak się dowiadujemy, z dniem 1 września podwyższona zostanie akcyza na wyroby tytoniowe o 25 proc. i w tym też stopniu zdrojeja papierosy, tytoń i cygara.

Podwyższenie kar pieniężnych.

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ogłoszona została ustawa, powiększająca kary pieniężne, przewidziane w 2, 3 i 4 art. 70 ustawy z dnia 25 lutego 1921 r. w przedmiocie zmian w ustawodawstwie karnem od stu do dwustokrotnej wysokości. Prócz tego zostały powiększone kary pieniężne, przewidziane w innych ustawach. Tem samem zostają powiększone i maksymalne sumy, pozostające w kompetencji sądów pokoju.

Nowa kolonizacja niemiecka.

Volkswille donosi, że 15 sierpnia odbyła się w Gliwicach narada z udziałem przedstawicieli rządu niemieckiego w sprawie zorganizowania normalnego wychodźstwa i osadnictwa na Górnym Śląsku. Rząd niemiecki przeznaczył 10 milionów marek na cele osadnictwa.

O budżet kolejowy.

Niejasne horoskopy na przyszłość

Ministerstwo kolei żelaznych zajęte jest obecnie układaniem preliminarzanego budżetu polskich kolei państwowych na rok 1923.

Budżet przyszły oparty jest częściowo na tegorocznym, który zresztą w praktyce okazał się bardzo różny od projektowanego i zakreślonego w swoim czasie. To też budżet przyszły tylko częściowo i w głównym zarysie obliczony jest podług starych szematów, a w głównej części oparty będzie na tegorocznych wydatkach faktycznych. Będzie jednak od nich większy i kosztowniejszy.

O ile można wnosić z dotychczasowych danych, przyszłoroczny budżet polskich kolei państwowych nie tylko nie zmniejszy ich deficytu (preliminarzanego na rok bież. na 62 i pół miljarów marek, a w rzeczywistości parokrotnie większego), ale prawdopodobnie go przewyższy.

Lwia część rozchodów kolejowych — węgiel — zdrożał wprawdzie dość nieznacznie, ale inne pozycje rozchodowe skoczyły o 150 i 200 proc. Naogół pozycje rozchodowe budżetu wzrosną zapewne o 60 do 65 procent.

Jak wzrosły dochody nikt nie wie nawet w przybliżeniu, gdyż statystyka w Polsce wogóle, a na kolejach specjalnie, szwankuje i niedopisuje. Wiadomo, w jakim stosunku wzrosły poszczególne (lecz wciąż jeszcze bardzo niskie) taryfy, ale w jakim stopniu odbiło i odbije się to na ruchu, frekwencji i innych czynnikach eksploatacji ostatecznie przewidzieć prawie niepodobna.

Poważną trudność w obecnych pracach ministerstwa stanowią również odmienny system rachunkowości w dyrekcjach byleż dzielnicy pruskiej (Poznańskiej, Gdańskiej), różny od dość zbliżonych do siebie austriackiego i b. rosyjskiego. Jeżeli się zważy przytem, że koleje na terenie woln. miasta Gdańska i dyrekcji katowickiej mają bilanse w markach niemieckich, co wymaga przerachowywania, to jasnym będzie, że prace nad przyszłym budżetem kolejowym stanowią „mozaikę” nie tyle połączoną, ile skomplikowaną.

Czytajcie codziennie rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Ze sportu.

Nowy tryumf Ziffera.

Na wczorajszych zawodach lekkoatletycznych na torze Mokotowskim, piękny wynik (o ile dystans był dokładnie zmierzony) w biegu na 5.000 m. osiągnął Ziffer, pokrywając go łatwo w świetnym czasie 16 min. 36 sek., osiągając czas lepszy, niż na Mistrzostwach w Pradze zwycięzca Lichne (16 min. 45 sek.).

Wyścig pieszy na 100 m. wygrał łatwo Habich w 12 sek.

Bieg rozstawni wygrała Korona (Czarnecki - Frankowski - Karpiński-Ziffer).

Program turnieju sportowego artystów warszawskich dopełniły biegi konne i wielbłądowe, nie mające jednak żadnego sportowego znaczenia.

Stuletni jubileusz maszyny drukarskiej.

—o—

W roku bieżącym przypada 100-letni jubileusz pierwszej, zdolnej do pracy ciągłej, drukarskiej maszyny do składania. Wynalazcą jej, kładącym świadomie fundament pod gmach przemysłu drukarskiego był inżynier angielski z Birmingham William Church. Wynalazek ten nie rozwiązał jednak problemu ekonomii czasu, maszyna składała bowiem pojedyncze litery.

Ulepszona w ciągu lat następnych posłużyła konstrukcyjnemu Ottonowi Mergenthal, zegarmistrzowi, do stworzenia pierwszego „Linotypu” w r. 1844. Maszyna ta odlewająca całe wiersze, jest dotychczas, z małemi ulepszeniami, ostatnim wyrazem techniki drakarskiej.

Nieco dalej od „linotypu” odbiega „monotyp”, pozwalający odlewać dowolną ilość liter; względnie szerokość tekstu (szpalty) nie odgrywa tu zatem żadnej roli.

W polskim przemyśle drukarskim są w użyciu „linotypy”, rzadziej „monotypy”, „typografy” i „monoliny”.

Równoległe z udoskonaleniem technicznym maszyn do składania szedł rozwój maszyn rotacyjnych, czego dowodem jest również 100-letni jubileusz. Pierwsza na kontynencie europejskim maszyna rotacyjna pojawiła się na wystawie światowej wiedeńskiej w r. 1882. Znaczący ulepszeń tego typu dokonał inż. Bullock w Anglii i Martinoni w Paryżu.

Amerykańska reklama za pomocą powieści.

Dzienniki amerykańskie przynoszą opis ciekawego rodzaju reklamy, który wymyśliła pewna nowojorska firma papiernicza.

Otóż firma ta łącząc ze sobą interesa własne, swych odbiorców i pewnego nakładcy poleciła wydrukować na dostarczonym przez nią do sklepów papierze pakunkowym bardzo interesującą powieść dla młodzieży i to bogato ilustrowaną. Na każdym arkuszu z powieścią jest podane, który sklep ma na swem opakowaniu dalszy jej ciąg.

Celem tej reklamy jest, aby dzieci zaciekawione powieścią nakłaniały swych rodziców do czynienia zakupów w sklepach objętych reklamą.

Żona do pracy, mąż upudrowany na ulicę.

W Nowym Jorku otrzymała rozwód od swego męża p. Wiktorja Gruca. Powód niezwykle ciekawy.

Grucowie pobrali się w r. 1920 i od tego czasu jej mąż nie pracował ani jednego dnia.

Na utrzymanie domu Wiktorja sama musiała zarabiać w fabryce, podczas, kiedy jej mąż upudrowany, uróżwany, spacerował po ulicach miasta, pokazując swą wypaczkowaną facjatę przechodniom, którzy się w kufak wyśmiewali z jego głupoty.

Podczas pożycia małżeńskiego rozchodzili się oboje sześć razy, aż w końcu rozeszli się ostatni raz na dobre.

Kinematograf w niebezpieczeństwie.

Zastój w biurach kinematograficznych.—Przyczyny stagnacji i środki ożywienia przemysłu filmowego.

Biura kinematograficzne przeżywają obecnie kryzys.

Ze względu na duże znaczenie kinematografu w życiu społeczeństwa kulturalnych zwróciliśmy się do jednego z pionierów ruchu kinematograficznego w Polsce w celu usłyszenia opinii fachowej o przyczynach kryzysu, jakiemu podlegają ostatnio kinematografy.

Rozmówca nasz na wstępie zaznaczył, że szalony wzrost drożyzny jest jednym z najpoważniejszych czynników, powodujących kryzys kinematograficzny.

Sprowadzenie bowiem z zagranicy obrazu kinematograficznego wynosi teraz razem z opłatami celnymi około 8 milionów marek. Ponadto po sprowadzeniu obrazu biura kinematograficzne ponoszą wydatki, związane z czynnościami cenzuralnymi w ministerjum spraw wewnętrznych.

Obraz zagraniczny zazwyczaj po wyświetleniu w kinematografach warszawskich i łódzkich jest wynajmowany przez kinematografy prowincjonalne; w ten sposób biura kinematograficzne może osiągnąć zwrot kosztów sprowadzenia i pewne zyski, gdyż wyświetlenie obrazu wyłącznie w Warszawie i Łodzi przy stosunkowo niewielkiej frekwencji publiczności w kinematografach naraziłoby przedsiębiorców filmowych na straty.

Przyjmowanie telegramów od władz i urzędów państwowych.

Władze pocztowo-telegraficzne stwierdziły, że urzędy telegraficzne przyjmują telegramy z podpisem urzędu lub władzy państwowej wbrew przepisom obowiązującym i bez pieczęci urzędowej. Niejednokrotnie też telegramy takie oddawane są w urzędach pocztowo-telegraficznych nie przez posłańców lub woźnych specjalnych i nie zapomocą książki oddawczej, lecz przez osoby niepowołane, samowolnie podpisujące w ukrytych celach telegramy w imieniu urzędu, co w następstwie wywołuje niepożądane konsekwencje i reklamacje.

Odpowiedzialność urzędów pocztowych.

Jaką odpowiedzialność ponosi poczta za zaginięcie listu poleconego z zagranicy?

Jak wiadomo w myśl przepisów obowiązujących, poczta płaci odszkodowanie pieniężne za zaginięcie listów poleconych z zagranicy. Wysokość tego odszkodowania jest uzależniona od kursu marki polskiej.

Obecnie z powodu niskiego kursu naszej waluty, za zaginięcie listu poleconego z zagranicy, poczt

Wzrost kosztów sprowadzenia obrazów z zagranicy powoduje konieczność pobierania większych opłat za wynajem obrazów przez przedsiębiorców prowincjonalnych; ci ostatni znowu nie chcą się godzić na wyższe opłaty, usprawiedliwiając się tem, że w miastach prowincjonalnych musi być zmiana programu dwa razy w tygodniu, co jest związane z dużymi wydatkami.

Zważywszy, że biura kinematograficzne tylko wówczas mogą liczyć na zwrot kosztów sprowadzonych obrazów i pewne zyski, gdy obrazy te następnie są wynajmowane przez przedsiębiorców prowincjonalnych, uchylenie się tych ostatnich od płacenia wyższych sum za wynajem obrazów zmusza biura do zaprzestania sprowadzania obrazów, co wobec małej produkcji krajowej obrazów kinematograficznych niewątpliwie stwarza kryzys w biurach kinematograficznych i konieczność likwidacji niektórych z tych biur.

Na zapytanie nasze, w jaki sposób można by zażegnać kryzys, rozmówca nasz oświadczył, że radykalnie mogłoby poprawić sytuację zniesienie cła za przywożenie z zagranicy obrazów filmowych i obciążenie wzamian na korzyść skarbu do biletów wejścia do kinematografów w wysokości napr. 2—5 proc.

W związku z tem, jak się dowiadujemy, władze pocztowo-telegraficzne wydały okólnik, w którym przypominają urzędowi telegraficznemu, że telegramy państwowe, nadawane przez władze i urzędy w sprawach służbowych do urzędów państwowych lub do osób prywatnych, muszą zawierać oprócz podpisu również pieczęć danego urzędu.

Bez pieczęci urzędowej telegramów przyjmować nie wolno nawet w wypadkach kiedy co do pochodzenia telegramu niema żadnej wątpliwości.

Bilard na piasku.

Nowa rozrywka ekscentrycznych Amerykanów.

W Ameryce wynaleziono nowy bilard. Widocznie znudziły się zamknięte sale klubów i kawiarni, przenieśli się tedy na wolne powietrze i znaturalizowali swą grę do tego stopnia, że za stoł bilardowy służy im miękki piasek. Nowy sposób gry przyjął się szczególnie w letniskach nadmorskich, gdzie na wybrzeżu roi się od bilardzystów nowego typu.

Rozgrywają tam turnieje z udziałem mistrzów nowej i starej gry, przy licznych widzach z zadziwieniem oglądających konkursy. Stoł „bilardowy” urządza się tak, że wyrównywa się piasek i wykreśla na nim odpowiednie wymiary. Do gry używa się kul większych, niż w grze zwykłej.

Tak samo kije są cięższe i krótsze.

Gra się kłęcząc lub leżąc, co naturalnie wymaga specjalnej techniki, tak, że dobry bilardzista na zielonem suknie niekoniecznie jest dobrym młotem piasku.

Gramofon w sali operacyjnej.

Nowość tę znieść mogą tylko nerwy amerykańskie.

Gramofon znajduje szerokie zastosowanie na zachodzie, nie tylko jako rozrywka, lecz także jako pomocniczy środek naukowy w szkole przy nauczaniu muzyki lub języków obcych. Amerykanie wprowadzili obecnie gramofon i do... sal operacyjnych.

Uwzględniając kojący wpływ muzyki, chirurdzy amerykańscy kazał przed uspieniem pacjenta grać mu jego ulubioną melodię. Gramofon milknie na czas pracy chirurgów, a zaczyna grać znowu z chwilą przebudzenia się pacjenta.

Pomysł bardzo humanitarny; widocznie jednak w Ameryce nie ma ludzi, których gramofon przyprawia o rozstrój nerwowy i którzy mimo wszelkich boleści skoczyliby na równe nogi ze stołu, gdyby im w pobliżu zagrywał taki miły instrument.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Dzisiejsza giełda warszawska.

W dniu dzisiejszym na warszawskim zebrawaniu giełdowym tendencja dla walut wysokocennych zlekka zniżkowa.

Marka niemiecka bez zmian. Papiery dywidendowe, szczególnie metalowe i węglowe w znacznych obrotach.

Gotówka.

Dolary Stan. Zjedn. 8200 — 8265
Dolary kanad. 8100.
Marki niem. 7.55.

Czeki i wpłaty.

Belgia 630—620.
Berlin 7.00.—7.17.
Gdańsk 7.15.
Budapeszt 525.
Londyn 37000.
Nowy Jork 8275.
Drobne dolary 8275—8255.
Paryż 669—660.
Praga 246.50.
Szwajcaria 1590.
Wiedeń 10.75.

Listy zastawne.

Milionówka 1575—1600.
4 i pół proc. listy zast. ziemsk. za 100 rubli 230—225.
6 procen. obl. m. Warszawy 240.

Akcje.

Bank Handl. w Warsz. 5800
Bank Dyskontowy 3950.
Bank Kred. Warsz. 3550—3600
Bank dla handlu i przem. 6900.
Drzewo 1900.
Lilpop 5725.
Węgł 14100.
Modrzejewski 7200.
Rudziński 3500—3550.
Cukier 79000.
Firley 1050.
Ostrowiec 11550.
Starachowice 7000—6725.
Pocisk 1000.
Zyrardów 124000.
Borkowski 1600.
Bracia Jabłkowski 3100.
Polska nafta 2000.
Zeglinga 1900.

Cedula giełdy pieniężnej w Łodzi.

Łódź, 22 sierpnia.

Dolary St. Zjednoczonych (got.) — w placeniu 8265, w żądaniu 8285.
Dolary St. Zjedn. (czeki) w placeniu 8275, w żądaniu 8295.
Franki belg. (czeki) — w plac. 620, w żądaniu 624.
Franki franc. (czeki) — w plac. 660, w żądaniu 665.
Funt angielski (czeki) — w plac. 37000, w żądaniu 37200.
Kor. austr. (czeki) — w plac. 0.10, w żądaniu 0.11.
Korony czeskie (czeki) — w placeniu 247, w żądaniu 250.
Marki niemieckie (got.) — w placeniu 7.60, w żądaniu 7.75.
Marki niemieckie (czeki) — w placeniu 7.20, w żądaniu 7.35.
5 proc. listy zastawne m. Łodzi — w plac. —, w żąd. 195.
4 i pół proc. listy zast. m. Łodzi — w plac. —, w żądaniu 185.
6 proc. obligacje m. Łodzi — w placeniu —, w żądaniu 90.
Milionówka w placeniu —, w żądaniu 1600.

Eugenjusz Heltał.

Nauka angielskiego.

Na pierwszej lekcji zapytał mnie mój nauczyciel, młody człowiek, którego światopogląd opierał się na zasadach metody Berlita:

— Who is this gentleman?
— Natychmiast on sam odpowiedział:
— It is Mr. Brown.
Następnie rzekł:
— Who is this lady?
— I odpowiedział na to:
— It is Miss Daisy?

W ten sposób zawarłem znajomość z Mr. Brownem i Miss Daisy, którzy mi towarzyszyli cierpliwie przy wszystkich regułach.

Mr. Brown grał zwłaszcza olbrzymią rolę przy nieprawidłowych czasownikach, kiedy znów Miss Daisy była niezastąpiona, jeśli chodziło o stopniowanie przymiotników.

Często występowali wspólnie i jeśli mister Brown wysyłał list, to odbiorczynią tego listu była zawsze Miss Daisy. A jeśli Miss Daisy wyszła na spacer bez parasola, to napewno mister Brown był tym, który jej spieszył z pomocą w razie deszczu.

Historja ta skończyła się na tem, iż zakochałem się w Miss

Kurs marki polskiej.

GDANSK, 12 sierpnia. — Marka polska 14.08.50—14.11.50, przekaz na Warszawę 14.08.50 — 14.11.50, przekaz na Poznań 14.08.50 — 14.11.50

BERLIN, 21 sierpnia. — Marka polska 15.70, przekaz na Warszawę 15.95.

ZURYCH, 21 sierpnia. — Marka polska 0.062.50.

GENEWA, 21 sierpnia. — Marka polska 0.065.

PARYŻ, 21 sierpnia. — Marka polska 0.15.

AMSTERDAM, 21 sierpnia. — Marka polska 0.050.50

LONDYN, 21 sierpnia. — Marka polska — 37.500 (czek) 37.500 (gotówka).

NOWY JORK, 21 sierpnia. — Marka polska 0.11.75.

Towary włókiennicze.

BIALYSTOK, 21 sierpnia. Karo 1200—2000, kastor kolorowy 1100—1700, zwykajny 1200—1800, ciemny 1000—1600 burka na wełnianej osnowie 1200—1800, na bawelniej osnowie 900—1400, materiał palotowy z podszewką 3000—4000, koce szagatowe, szt. 5000—7000, komendankie, szt. 1200—1700, szmaty zwyczaj. za pud 7000, tybet za pud 12000, wełna scheco za pud —, fein za pud —.

Bawełna.

BREMA, 19 sierpnia. Bawełna o g. 1-ej 675.

HAVRE, 19 sierpnia. — Bawełna: Zamknięcie loco 336, wrzesień 337, październik 340, listopad 339, grudzień 340.

NOWY JORK, 19-go sierpnia. — Bawełna loco 22.70, na sierpień 22.12, wrzesień 22.25, na październik 22.45, na listopad 22.45, grudzień 22.42. Dowóz 5000.

NOWY ORLEAN, 19 sierpnia. Bawełna loco 22.88.

Wełna.

HAVRE, 18 sierpnia. Loco 670, wrzesień 670, październik 630, listopad 640, grudzień 630, styczeń 1923 roku 610, luty 610.

Skóry.

BIALYSTOK, 21 sierpnia. Cholewy płatowe, para 2100—2300, szagrynowe para 1200—1800, szpigel biały 1000—1500, walcowy 1100—1600, łaty podszewiane za funt 1400, podklejki całe, para 1300—1900, połowa, para 1100—1700, szagryn za funt 1000 — 1500, jucht za funt — chrom białostocki —

KRAKÓW, 21 sierpień. Ceny za 1 kg.: surowe skóry bydlęce średniej wagi (świeże) 1400, skóra juchtowa najlepsza 8,000, — oświecimka i cieszyńska 8,500, — gorsza 6,500—6,600, podszewy kraj. (połówki) 5,000, krupony pas. 7,000; skóra cielęca 5,000 za szt. (średniej wagi), boks cielęcy II gat. za 1 stopę 900, bukaty za 1 stopę 900. Tendencja zwykła.

Daisy. Niema czego się dziwić. M'ss Daisy należała do tych kobiet, które od razu wzbudzały w mężczyznach święty ogień miłości. Nigdy nie widziałem jeszcze piękniejszej dziewczyny.

Na trzeciej lekcji mój nauczyciel poinformował mnie detalicznie o wdziękach mojej ukochanej:

„Miss Daisy jest bardzo piękną dziewczyną. Jej włosy są koloru blond, jej oczy są niebieskie, jak niebo. Jej usta są małe i czerwone, jak wiśnie (chewy). Jej taniec jest pełen gracji; jej śmiech, jest rozkoszny. Mister Brown bardzo się cieszy (is very glad)“.

Przyznałem mr. Brownowi zupełną rację.

Na następnych lekcjach mój nauczyciel odkrywał mi dalsze wdzięki miss Daisy, która najwiśdoczniej zdradzała żywą sympatię do Mr. Browna. To wzbudziło we mnie żywiołową zazdrość: zniemawidłem Mr. Browna.

Gdy kiedyś mój nauczyciel wspominał o moim rywalu, prze-rwałem mu ostro:

— Kochany Panie! Prosiłbym pana o wyrządzenie mi przyjacielskiej usługi...

— „...jeśli pan pragnie, abym rzeczywiście nauczył się po angielsku, to niech pan przestanie mówić o Mr. Brownie. Nie chcę jego imienia (name) więcej słyszeć. To imię jest mi nienawistne (odious). Niech pan operuje innym imie-

Papier.

SOSNOWIEC, 21 sierpnia. Ceny za 1 kg.: papier gazetowy 272, papier kl. 7 matowy 282, — satynowany 308 kl. 6 matowy 319, — satynowany 344, piśmienny kl. 6 satynowany 400, piśm. prima kl. 5 satynowany 475, — kl. 4 500, kl. 3 kancelaryjny 725, — książkowy 687, — kolorowy 400—500.

Handel zagraniczny Anglii.

Wwieziono w lipcu r. b. towarów za 81,783,500 funt. szt., o 1,281,600 więcej niż w lipcu r. 1921, wywieziono — 60,418,600, o 17,246,200 więcej niż w r. 1921.

Węgiel angielski.

Produkcja w ciągu pierwszego tygodnia b. m. dała 5,121,000 tonn, wobec 4,989,000 z tygodnia poprzedniego i 5,625,000 w ciągu pierwszego tygodnia sierpnia r. 1921.

Strasna tragedia nieszczęśliwej matki.

Samobójstwo z powodu występkusyna.

Gazety francuskie podają opis wstrząsającej tragedji, która rozegrała się w pewnym miasteczku koło Lille. Zamieszkała tam od szeregu lat wdowa po kupcu p. Arnold była znaną w miasteczku krawczynią. Całe dni, a nieraz nawet i część nocy spędzała nad igłą, chcąc umożliwić w ten sposób egzystencję sobie i swemu jedynemu synowi Juluszowi.

Pracując nieraz ponad siły, zdobyła się na wysiłek posyłania chłopca do gimnazjum. Jednak Julusz trwonił czas na rozrywki i zanie-dbywał naukę, niepomny ofiar, ponoszących przez matkę. Nieszczęśliwa kobieta, widząc, że wszelkie perswazje nie zdołają skłonić syna do poprawy, wzięła go ze szkoły i dała na naukę do elektrotechnika. Chłopak zaczął istotnie pracować i jego szef nie miał powodu do naj-lżejszej choćby skargi. Tymczasem wybuchła wojna.

W r. 1915 poszedł młody Julusz do wojska i przetrwał wszelkie niebezpieczeństwa wojny, walcząc dzielnie w obronie ojczyzny. Po demobilizacji wrócił do rodzinnego miasta i spracowana matka sądziła, że wreszcie odpocznie po wieloletnich trudach u boku jedynaka.

Jednak Julusz nie wrócił do pracy.

Całe dni spędzał poza domem w towarzystwie kolegów, wieczory zaś w karczmie przy grze w karty i żadne perswazje nieszczęśliwej matki nie wywierały wpływu na lekkomyślnego młodzieńca. Wreszcie nędza zaczęła zaglądać do domu wdowy.

Powoli zaczęła wysprzedawać pamiątki lepszych czasów, chcąc

niem. Wszak panu jest wszystko jedno.

Mistrz spojrzał na mnie ze zdziwieniem:

— O nie, panie! Mnie nie jest wszystko jedno! Cały mój system nauczania opierał na tych dwu osobach! Tak przyzwyczaiłem się do Mr. Browna i Miss Daisy, iż jednego bez drugiego nie mogę sobie wyobrazić. Te dwie osoby widzę przed sobą jak żywe. Ja je stworzyłem, ubrałem je w najpiękniejsze przymiotniki, uczyniłem z Mr. Browna doskonałego dżentelmana, a Miss Daisy — królową (Queen). Jestem dumny z nich, jak ojciec ze swych dzieci (children), jak autor ze swych bohaterów. Jeśli jednakże pan tego sobie życzy, od dziś Mr. Brown nie istnieje.

Posmutniał. Z twarzy jego można było wyczytać, iż zagnał się z drogą i bliską osobą. Ja zaś szatańsko się cieszyłem, iż pozbyłem się wreszcie niebezpiecznego (dangerous) rywala.

Ale radość moja trwała nie-długo. Wprawdzie Mr. Brown zniknął bez śladu, lecz mimo to Miss Daisy nie została się bez kawalera. Miejsce Mr. Browna zajął mój nauczyciel angielskiego (teacher).

To wszystko, co sobie względem Miss Daisy pozwalał Mr. Brown było drobnostką w porównaniu z postępowaniem mego nauczyciela.

Mieszkaniec szpitalów paryskich.

Wspomnienia o Pawle Verlaine'ie.

W ostatnich dziesięciu latach swego życia Paweł Verlaine był częstym gościem szpitalów paryskich. W „Figaro” ukazały się obecnie wspomnienia p. Maurycego Monda, które przynoszą wiele szczegółów z tego okresu życia wielkiego liryka.

Verlaine lubił szczególnie szpital Broussais, którego dyrektor dr. Chaffard przyjmował go zawsze bez żadnych formalności, z uprzejmą delikatnością i serdeczną troską.

Verlaine przychodził do mego szpitala, jak do hotelu, — opowiadał prof. Chaffard.

Otrzymywał tam zawsze ten sam pokój z tem samym łóżkiem, stojącym koło okna, przez które puste ściany szpitalne oświecało dobroczynne słońce.

W tym szpitalu sportretował świetnego poetę Aman-Jean, którego znany obraz jest dzisiaj własnością muzeum w Metz.

Lekarze zgodnie stwierdzali, że Verlaine był najłagodniejszym i najwzdzięczniejszym pacjentem. Kuracji poddawał się spokojnie i z zaufaniem, przyjmując z miłym, dziecinny uśmiechem lekarstwa z rąk pielęgniarki lub doktora.

Jeśli poeta czuł się lepiej, wszczywał długie rozmowy i dyskusje, opowiadając tysiące anegdot z swego bujnego życia.

W roku 1893 Verlaine nosił się z zamiarem kandydowania do Akademji francuskiej. Gdy znajomi wyrażali swoje powątpie-

wania o jego powodzeniu, Verlaine powiadał:

— Dlaczego nie miałbym zostać akademikiem? Co potrzeba, by zasiąść w tem miłym towarzystwie? Pisać? Ja przecież piszę. Być do-brze wychowanym? Jestem przecież takim. Czuś się francuzem? O, u-pewniam was, że jestem nim pod każdym względem.

Niedługo potem Verlaine musiał opuścić szpital, jako wyleczony. Był z tego powodu szczerze nieszczęśliwy. Lekarze szpitala zło-żyli się wówczas i wręczyli mu 400 franków, czem poeta czuł się do głębi wzruszony. Na drugi dzień ku ogólnemu zdziwieniu, zjawił się znów w szpitalu — tym razem w świetnym futrze.

— Sprawilem to sobie na pamiątkę panów — powiedział poeta — futro kosztuje 400 fran-ków...

Niestety, niedługo cieszył się tem pysznem okryciem. Po kilku miesiącach dr. Chaffard spotkał go niedaleko szpitala, na rogu ulicy, okrytego strzępami łachma-nów, bezdomnego włóczącego...

— Powodzi mi się nie najgorzej, — zaczął poeta, — jestem tylko trochę pijany. Niema w tem zresztą nic dziwnego, — kto dziś nie pije...

Wrócił tedy znów do szpitala, cichego przytulku spokoju, gdzie wśród białych ścian, głuchych kurytarzy i bezzwrotnie mija-jących godzin czuł się jakby poza światem, jego nędzą i smutkiem.

Kupujcie bilety skarbowe

BILET SKARBOWY

to rachunek bieżący w kieszeni.

Czytajcie codzień rano

Głos Polski

największy i najpoczytniejszy dziennik łódzki.

Baczność!

Taniej niż wszędzie, bo w prywat. mieszkaniu.

Wszelkie wyroby futrzane,

oraz fokowe, karakulowe palta nabyć można

Piotrkowska 19 (w pod-wórze) u Zosmanka i Dawidowicza

Przyjmowanie reparacji! Akuratna obsługa!

507—10

— Wczoraj spotkałem miss Daisy — opowiadał mistrz — na ulicy Andrassy'iego. Doszedłem do niej i zapytałem ją, czy pozwoli się odprowadzić do domu. Odparła mi ze śmiechem, że się zgadza. Miss Daisy mieszka na ulicy Patyolat'ego i poszliśmy pie-szo. Droga była daleka, ale moje serce było szczęśliwe. Marzyłem o okazji, by mojej ukochanej wyznać moją miłość.

Gdy to usłyszał, zbladłem, jak trup. A więc po to zniweczyłem Mr. Browna? Mr. Brown był tylko cieniem, kiedy mój nauczyciel angielskiego jest żywym młodym człowiekiem (young man). Fantazjowałem już, że mistrz szepcze na ucho wyznania miłosne miss Daisy, a ona się rozkosznie uśmiecha. A o mnie, o swoim najwierniejszym i najwaleczniejszszym rycerzu, uroczą miss nic (nothing) nie wie, nic, a nic (nothing) nie wie! Tak dłużej być nie może! Raz trzeba tę sprawę wyjaśnić i rozstrzygnąć!

Na następnej lekcji pokazałem mistrzowi, miast zwykłego ćwiczenia, z trudem wypracowany koncept:

„Przedwczoraj wieczorem (evening) poznałem miss Daisy. Była śliczna. Jej niebieskie oczy (her blue eyes) spoglądały marzycielsko na mnie. Wyznałem jej, że od czasu, gdy poczęłem uczyć się angielskiego, kocham ją do szaleń-

stwa. Później czyniłem jej wy-mówki, co do Mr. Browna. Oświadczyła mi, że Mr. Browna wcale nie zna. Następnie zapytałem co ją łączy z panem. Odparła, że pan jest najbrzydlivszym człowiekiem pod słońcem, i, że między nią a panem nie 'było mowy o miłości.

Mistrz przeczytał to i poczerwieniał. Poznałem po jego oczach, że cierpiał. Ale, zaciśnął tylko wargi i począł poprawiać błędy tego wypracowania. Potem zaczął mówić o czasach przeszłych. Na zakończenie dał mi przykład:

— „Naprzykład — wczoraj byłem z miss Daisy w restauracji, Miss Daisy piła dużo szampana. Była zupełnie pijana. Pocałowałem ją w karczek...”

Przerwałem mu wściekłym głosem:

— Dosyć! Nie pozwolę, aby tak, mówiono o mojej narzeczonej!

A gdy zgnębiony i przybity mistrz nie mógł wykrztusić z siebie ani jednego słowa, dodałem triumfalnie:

— Wczoraj oświadczyłem się miss Daisy i zostałem przyjęty!

Mistrz zbladł, wstał, wziął kapelusz i zniknął. Więcej go nie widziałem.

Od tego czasu przestałem się kochać w miss Daisy! Dlatego też jeszcze dzisiaj nie umiem po angielsku.

(Przetłumaczył W. P.)